GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

17. KWIETNIA 1919.

NR. 85. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydania całodziennego na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata [illegible]
Miesięcznie	K 12.—	K 10.—	K 12.—	K 14.—	K 14.—	K 10.—
Kwartalnie	„ 36.—	„ 30.—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30.—
Półrocznie	„ 72.—	„ 60.—	„ 72.—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144.—	„ 120.—	„ 144.—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28893), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Prymasostwo w Polsce.

Do niezliczonych zagadnień, czekających u nas na rozwiązanie pod wpływem wstrząśnień wielkiej wojny, należy i sprawa prymasostwa. Od Soboru kostnickiego w początku XV wieku godność tę piastował arcybiskup gnieźnieński i jak wiadomo przyłączyła się do niej od XVI wieku funkcya interrexa w czasach bezkrólewia. W XIX wieku po rozbiorach Pius VII nadał podobny tytuł wraz z prawem do purpury arcybiskupowi warszawskiemu; było to w roku 1818, a na stolicy arcybiskupiej warszawskiej zasiadał naonczas ks. Franciszek Malczewski.

Zamiarem Stolicy Apostolskiej było utrzymać tę godność w Polsce Kongresowej, która zdawała się mieć pewne pozory państwa samodzielnego; rządom zaborczym było to na rękę, gdyż sankcyonowało niejako podział naszej Ojczyzny i oderwanie od niej kolebki naszego chrześcijanizmu — Gniezna. A jednak tytuł ten się nie przyjął, nie tylko ze względu na wrogie stanowisko, jakie po powstaniach rząd rosyjski zajmował wobec wszelkich prób wyodrębnienia Królestwa Kongresowego, ale dzięki temu, że społeczeństwo polskie nigdy nie przestało uważać za prymasa pasterza gnieźnieńskiego, stróża grobu św. Wojciecha. Mało kto nawet wiedział o tem, że arcybiskupi warszawscy mają prawo do tytułu prymasa, i dopiero stuletni jubileusz Archidyecezyi warszawskiej, obchodzony w 1918 roku, przypomniał naszej pamięci zapomniany dokument Piusa VII.

Z treści jego widać jednak, że Stolica Apostolska nie myślała wcale, nadając prymasostwo Warszawie, odbierać je Gnieznu. Okazało się to najlepiej na Soborze watykańskim, kiedy Arcybiskup Ledóchowski otrzymał miejsce pomiędzy prymasami.

Dziś jednak stajemy wobec faktu, że w Zjednoczonej Polsce dwie stolice Arcybiskupie mają prawo do tytułu prymasa, a jasnem jest, że dwóch prymasów w Polsce być nie może. Co innego na półwyspie Pirenejskim, gdzie dwóch dostojników nosi tytuł „Primas Hispaniarum", jeden jest bowiem prymasem Hiszpanii — Arcyb. Toledo, drugi Portugalii — Arcyb. Bragi. Co innego nawet mogłoby być w cesarstwie niemieckiem, w którego skład wchodziły różne państwa, co pozwalało używać tytułu prymasa Arcyb. freisingeńsko-monachijskiemu w Bawaryi, a nie wykluczało możności używania tytułu prymasowskiego, przez którego z dostojników Kościoła w innem państwie związkowem. U nas żadnej podobnej racyi niema, a jeśli wszystkie tytuły ogromnie tracą na wartości, gdy są zbyt rozpowszechnione, to cóż dopiero mówić o godności prymasa, która straci całą swą doniosłość, gdy będzie udziałem choćby tylko dwóch dostojników Kościoła.

Zapytać więc należy, czy jest jaka racya, aby po pięciu wiekach odjąć Stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej godność prymasowską i dać ją warszawskiej? Fakt, że Warszawa jest stolicą Polski, nie ma tu żadnego znaczenia; ustrój wewnętrzny Kościoła nie potrzebuje tak się pokrywać z ustrojem państwa, aby swe centra administracyjne mieć koniecznie w centrach administracyjnych państwowych. Państwo, bardziej podległe zmianom, nieraz przenosi swe stolice z jednego miasta do drugiego, Kościół, bardziej niezmienny w swym hierarchicznym ustroju, nieraz przywiązuje się do mniejszych mieścin i pozostaje im wiernym przez wdzięczność, że stały się kolebką jego działalności w danym kraju. Prymasostwo jest też najczęściej związane z kolebką chrześcijanizmu w każdym kraju i niemal wszędzie pozostało ono wierne małym mieścinom, nie myśląc wcale o przenoszeniu się do stolic powstałych w późniejszych wiekach. W Irlandyi stolicą prymasowską jest Armagh, w Portugalii Braga, w Hiszpanii Toledo, w Austryi Salzburg, na Węgrzech Gran, we Francyi Lyon, w Belgii Malines. Natomiast nieobliczalne są szkody, jakie Kościołowi wyrządziła schyzma wschodnia, której źródłem, jak wiadomo, były pretensye biskupów konstantynopolitańskich do zdobycia najpierw honorowych przywilejów, później istotnej władzy, pretensye wysnute z tego jednego tytułu, że Konstantynopol — Nowy Rzym jest stolicą państwa.

Kościelnych przeto racyi do przeniesienia prymasostwa z Gniezna do Warszawy niema żadnych, a i narodowe przemawiają całkowicie za tem, aby stolicy św. Wojciecha utrzymać jej przodujące stanowisko w Kościele na ziemiach polskich. Teraz, gdy okres rozbiorów należy do przeszłości, nie widać zupełnie dlaczegobyśmy mieli się starać o utrwalenie tego, co nawet w tym okresie nie dało się utrwalić, bo było tak sprzeczne z naszemi aspiracyami do ponownego zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Pierwszym zwiastunem Zjednoczenia był list Episkopatu polskiego w roku 1915 wydany i noszący na sobie podpisy wszystkich biskupów z trzech zaborów. W rok później Warszawa miała szczęście oglądać naocznie biskupów z całej Polski, zebranych w Katedrze św. Jana. Otóż zarówno na liście, jak i w presbyteryum Katedry warszawskiej nazwisko i obecność Arcypasterza gnieźnieńskiego najwięcej dodawała otuchy, że ziszczą się nasze nadzieje i że powstanie Polska nie jakaś okrojona i sztucznie utworzona przez naszych wrogów, ale taka, jaką jest i była przez tak długie lata niewoli, pomimo przerzynających ją granic zaborów.

To też dziś i odwieczny konserwatyzm, który jest tak wybitną cechą działalności społecznej Kościoła, i nasze tradycye narodowe, wymagają, aby praw i przywilejów stolicy gnieźnieńskiej nie znosić i nie uszczuplać i aby następca św. Wojciecha nadal prezydował losom i rozwojowi Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie.

Wyrok cieszyńskiej komisyi ententy.

W „Dzienniku Cieszyńskim" czytamy: „Wyobraźmy sobie rozpacz cierpiących ludów, gdyby je Ameryka zawiodła... ale nie — to jest niemożliwe".
Słowa Wilsona po pierwszym powrocie z Europy.

W „Dzienniku Cieszyńskim" czytamy:

Grom padł z jasnego nieba! Prawdziwie takie wrażenie wywołać muszą u nas słowa francuskiego ministra spraw wewnętrznych, p. Pichona, wypowiedziane w rozmowie z dziennikarzem polskim, z których wynika, że decyzya w sprawie Śląska Cieszyńskiego była już w Paryżu gotowa, a w myśl decyzyi tej Cieszyn i Zagłębie miałyby przypaść Czechom! Na szczęście przyjechał do Paryża Paderewski i grom wstrzymał. Rzecz prawie już postanowiona została odroczona i według wiadomości, które nadchodzą, sytuacya się wyjaśnia i wszelka jest nadzieja, że rozstrzygnięcie ostateczne będzie takie, jakie być powinno, t. zn. że przyznane nam zostanie, co jest nasze na Śląsku.

Skąd się wzięła jednak owa decyzya, co się złożyło na owo postanowienie mocarstw tak krzywdzące ludność polską Śląska Cieszyńskiego, grożące jej prawdziwą katastrofą, godzącą wprost w podstawy naszej narodowej egzystencyi? Wyrok ten, wkrótce omal że już nie zapadły i nieodwołalny, opierał się na referatach i wnioskach członków komisyi entente'y, urzędującej od połowy lutego w Cieszynie. Przyjechała komisya, aby bezstronnie rozstrzygnąć spór polsko-czeski, aby na miejscu poznać stosunki narodowościowe i gospodarcze i według tego ułożyć wnioski na konferencyę pokojową co do wykreślenia granicy czesko-polskiej na Śląsku. Przyjęliśmy ją z wiarą i ufnością, przyjęliśmy z radością i entuzyazmem, widząc w członkach komisyi apostołów tych nowych idei, które mają stać się podstawą nowego życia państw i narodów.

Wiara w zwycięstwo idei tych podtrzymywała nas na duchu w najprzykrzejszych chwilach wojny, pokrzepiała nas podczas największego srożenia się militaryzmu austryacko-pruskiego. Jedni z nas pędzeni byli w rowy strzeleckie, inni jęczeli w więzieniach, reszta głodowała i cierpiała pod obuchem systemu militarno-policyjnego w kraju, a przecież wszyscy na Śląsku byliśmy jednego ducha, a żyliśmy jedną myślą, że ostatecznie ententa zwyciężyć musi, a z ententą my zwyciężymy i po tyluwiekowej niewoli złączymy się z braćmi naszymi w wolnej, zjednoczonej Polsce. Stąd nasza radość, stąd entuzyazm tłumów, gdy misya ententy przybyła do Cieszyna — wierzyliśmy, że z nią zawitała do kraju naszego jutrzenka nowych czasów, zapowiedź wprowadzenia w życie idei, które rzucił w świat Wilson a prawo do życia wywalczył im geniusz militarny Focha. Obaw żadnych nie mieliśmy, myśl o wyroku komisyi nie budziła w nas trwogi. Spór polsko-czeski na Śląsku jest tak prosty, nieskomplikowany, sprawa nasza tak czysta i jasna!

Ugodą z dnia 5 listopada oddaliśmy Czechom dobrowolnie powiat frydecki w pozostałych zaś powiatach procent Polaków wynosi 85. Niemców 8 a Czechów 7. Zawartej ugody dotrzymaliśmy, Czesi nie mogli żadnego poważnego zarzutu w tym względzie podnieść. Że spór przybrał tak ostrą formę, zawiniła zachłanność czeska. Sięgająca po czysto polskie powiaty Śląska, zawinił następnie brutalny najazd zbrojny Czechów, którzy podejmując go, odważyli się nadużyć firmy ententy. Najazd ten dotknął nie tylko ludność polską na Śląsku, ale był skrytobójczym sztychem przeciw całemu narodowi polskiemu. Polska w zaczątkach swego życia państwowego, walcząc z bolszewikami rosyjskimi i ukraińskimi, wyzwalając Poznań ze szponów militaryzmu pruskiego, musiała ze szkodą innych frontów formować front nowy przeciw sąsiadowi chciwemu a podstępnemu, który będąc sojusznikiem entente'y, nie zawahał się stanąć w jednym szeregu z Trockim, Petlurą i Hindenburgiem.

Gdy wreszcie za wdaniem się ententy przerwana została wojna na Śląsku w chwili, która dla nas była najpomyślniejsza i gdy przedstwiciele mocarstw zachodnich zjechali do Cieszyna, myśleliśmy, że sprawiedliwość zostanie nam wymierzona, że nie tylko otrzymamy to, co nam się na Śląsku należy, ale że naród polski otrzyma należną satysfakcyę za krzywdę, najazdem czeskim mu wyrządzoną.

Tymczasem ani jedno, ani drugie!

Pierwsze, co wzbudziło u ludności zaczątek niewiary w dobrą wolę komisyi, było to, gdy nie zadowoliła się ona tem, co widziała na ziemi, ale główną swą uwagę poświęciła bogactwom kraju pod ziemią. Żelazne prawa Wilsonowskie mówią o narodach żywych i ich prawach do życia. Tymczasem przy wyrokowaniu o przyszłości kraju naszego więcej się mówi o węglu niż o żywych ludziach. Wprawdzie i w tym względzie i w Cieszynie i w Paryżu udowodniono, że pretensye czeskie są nieuzasadnione. Roczna produkcya węglowa czeska, nie licząc Śląska Cieszyńskiego, wynosiła 37'11 q na głowę ludności, podczas gdy produkcya polska razem z produkcyą Śląska Cieszyńskiego wynosi 6'99 q na głowę rocznie. Jasnem więc jest, że nie nieodzowna konieczność gra rolę w polityce czeskiej, lecz ta zaborczość, która zawsze cechowała Prusaków.

Ale uprzedzenie, z którem komisya wzięła się do swej pracy, nie kończy się tylko na sprawach gospodarczych. Wobec tego wszystkiego, co poza węglem komisya u nas widziała, była i jest ona ślepą i głuchą. Członkowie komisyi świadkami byli tego przyjęcia, które zgotowała ludność polska wojsku polskiemu w Cieszynie, świadkami byli tej ofiarnej i potężnej walki, którą w formie strajku politycznego prowadzili górnicy polscy w Karwinie, zetknęli się z wszystkiemi warstwami ludności naszej osobiście, słyszeli o bohaterstwie ludności cywilnej, która najeźdźców czeskich przyjęła z bronią w ręku — a mimo to w referacie swym do Paryża zaznaczyli, że ludność Śląska Cieszyńskiego obojętnie odnosi się do kwestyi, czy kraj przypadnie Polakom, czy Czechom, a pragnie tylko spokoju i powrotu normalnych stosunków. Tyle zauważyli panowie z komisyi, tak odczuli i zrozumieli ten żywiołowy ruch ludu polskiego przeciw zachłanności czeskiej, żywiołowy ruch, zamanifestowany przelaną krwią, szeregiem masowych wieców, niezmordowanymi wysiłkami i ofiarnością, która wzbudziła dla Śląska podziw całej Polski i uczyniła go Polsce droższym i cenniejszym, niż kiedykolwiek pierwej był.

A cały tok urzędowania komisyi?

W oczach jej dopuszczają się Czesi najprzeróżniejszych nadużyć, nie dotrzymują umów, nie okazują dobrej woli w najbłahszych sprawach, w zasadniczej sprawie co do wprowadzenia w życie ugody paryskiej ani mówić nie chcą, a komisya na to wszystko milczy. Dzień w dzień stosy zażaleń wpływają do komisyi, ale wszystkie są bez odpowiedzi, a w każdym razie bez rezultatu. Miękka i ustępliwa wobec Czechów, bardzo silnie i twardo występuje komisya wobec Polaków. Komisya zamieniła się w biuro zażaleń, do którego każdy spieszy, kto jest niezadowolony z tego lub owego zarządzenia władz polskich. Szczególną zaś protekcyę roztoczyła komisya nad Niemcami i Ślązakowcami.

Szczególnie też stosunek komisyi do Ślązakowców przyczynił się do podkopania wiary w dobrą jej wolę. Kożdoń i towarzysze jego to wyrzutki naszego społeczeństwa, to ludzie tego pokroju, których każde społeczeństwo otacza pogardą. Za czasów austryackich żyli, opierając się na protekcyi komory arcyksiążęcej i kapitalizmu niemieckiego, pracowali też dla Niemców, dziś za pieniądze czeskie z równą gorliwością pracują dla Czechów. Uznawanie Ślązakowców za partyę polityczną, równoznaczne z innymi czynnikami narodowościowymi w kraju, uważać musimy za kamień obrazy ze strony każdego, który do nas z tem się zwraca. Uznajemy Niemców, uznajemy Czechów, możemy z jednymi i drugimi siadać do jednego stołu i rozważać sporne kwestye, poczytywalibyśmy sobie jednak za obrazę dla siebie, gdyby do tego samego stołu zaproszono Kożdonia. Członkowie komisyi nie poczuwali się do zachowania taktu i delikatności w tym względzie, nie umieli uszanować naszego zasadniczego stanowiska i urazili nas przez to bardzo dotkliwie.

Zjechała do nas komisya ententy w roli bezstronnego rozjemcy. W tej roli nie pozostała jednak, urzędowała bowiem stronniczo, rozsądzała przedłożone kwestye jednostronnie i jednostronny, stronniczy wyrok wydała. Na szczęście rzecz jest jeszcze do odrobienia, ale już w Paryżu. Do ententy mamy zaufanie, że sprawę kraju naszego rozstrzygnie według słuszności i sprawiedliwości. Źle się stało, że jako przedstawiciele wielkich mocarstw zachodnich przyjechali do Cieszyna ludzie mali, nie dorastający do wielkich ról, które im powierzono, mogli oni łatwo zachwiać wiarę naszą do dobrej woli państw zachodu. To się jednak nie stało a krzywdę, jaką nam kongres pokojowy mimowoli wyrządził przez przysłanie takich swych przedstawicieli, naprawić można przez przysłanie innej komisyi a przedewszystkiem przez sprawiedliwe rozwiązanie sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Słuszny, sprawiedliwy wyrok przyjmiemy a możemy tem szczerzej wypowiedzieć się w tym względzie, gdyż nie pożądamy ani jednej gminy czeskiej. Gdyby jednak mimo wszystko wyrok paryski wypadł w myśl wniosków komisyi cieszyńskiej, byłoby to rzuceniem rękawicy nie tylko Polakom, ale temu nowemu światu, którego narodziny zapowiedziały orędzia wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona. Rękawicę tę podjąć musiałaby Polska i w myśl swej ostatniej jednomyślnej uchwały Sejmu musiałaby stanąć w obronie swej jednej z najbardziej polskich prowincyi. W takim razie niechby Czesi zechcieli zajmować Śląsk! Dziś jest sytuacya taka, zrozumienie sprawy śląskiej w Polsce tak wielkie, iż rząd polski nie mógłby zawahać się jednej chwili. Jeśli Paderewski nie zdoła wyratować Śląska w Paryżu, wyratuje go Piłsudski! Albo rozstrzygnie o kraju naszym dyplomacya, ta nowa dyplomacya, opierająca się na zasadach Wilsonowskich, albo niech rozstrzygają środki pomocnicze starej dyplomacyi — wojna!

Paderewski w Paryżu.

I. Paderewski przybył do Paryża, ażeby bronić zagrożonych interesów Polski na kongresie pokojowym. Nasz mistrz cieszy się w stolicy Francyi niezwykłą popularnością, a współpracownicy dzienników ubiegają się na wyścigi o parę słów rozmowy z niestrudzonym prezydentem. W artykule p. t. „M. Paderewsky precise res esperances" podaje „Information" z dnia 8 b. m. szczegóły wywiadu swego korespondenta u przedstawiciela naszego państwa. Umieszczamy je poniżej w streszczeniu jako ciekawy wyraz nastrojów i opinii paryskich:

— Bolszewizm w Polsce? — były słowa Paderewskiego — nie, panie; ja w to nie wierzę, ponieważ znam wartość moralną mojego narodu. To prawda, że nas obecna wojna zrujnowała. Przemysłu naszego już niema; po fabrykach panuje bezrobocie; Polska przymiera głodem. Jednakowoż — narody ujarzmione, które podobnie, jak nasz, nie zrzekły się nigdy praw do życia i do wolności, posiadają ogromne źródła energii, niezniszczalne ni przez ruinę, ni przez głód, ni przez ucisk.

Omówiwszy w lapidarnych słowach położenie Lwowa, prezydent Paderewski przedstawił nasze żądania i nadzieje. „Polska zjednoczona, niezawisła, wyzwolona z pod trzech zaborów, Polska, rozciągająca się od Bałtyku po Karpaty i Rumunię, z Gdańskiem na północy, to marzenie, które musi się zrealizować; w marzenie to włożyliśmy lepszą część własnej duszy".

P. Paderewski wstaje. Podnosząc firankę nad wielkiem oknem, przez chwilę ogląda panoramę Paryża, poczem dodaje:

— Rozmawiałem dzisiaj z p. Clemenceau i z p. Pichonem szczerze i z całem zaufaniem. Mogę panu oświadczyć, że doznałem nadzwyczaj przychylnego przyjęcia i troskliwości, która mnie rozczula i raduje zarazem.

Przy pożegnaniu prezydent Rzeczypospolitej polskiej rzekł prosto:

— Narody, zakochane w sprawiedliwości, są zawsze pewne, że się porozumieją. Pokój ludziom dobrej woli. E.

Sprawiedliwość w Małopolsce a Warszawa.

Maksyma starożytnych, że „iustitia regnorum fundamentum" ma pełny walor jedynie wówczas, gdy w parze ze sprawiedliwością idzie szybkość w wymiarze jej. Na cóż bowiem zdać się mogą choćby najbardziej wzorowe, najbardziej idealne przepisy prawne, jeśli zawarte są jedynie w kodeksach, bez możności zastosowania ich w życiu? Cała bowiem wartość ustaw polega nie na teoretycznem ich istnieniu, lecz na szybkości w realizowaniu ich.

O tym zasadniczym warunku istnienia państwa prawdziwie praworządnego, zapomina niestety nasza najwyższa magistratura w dziedzinie sądownictwa, ministeryum sprawiedliwości w Warszawie. Szósty już bowiem miesiąc dobiega, jak sądy działające na polskich obszarach b. zaboru austryackiego pozbawione są swej najwyższej instancyi, zaś obywatele państwa, których czy to potrzeba, czy to sama ustawa pociągnęła przed forum sądowe, pozbawieni możności wyzyskania sprawiedliwości. Pół więc roku trwa w dziedzinie sądownictwa naszej dzielnicy stan „ex lex" i nie mamy najmniejszej zapowiedzi, by stosunki te uległy zmianie, mimo iż tego rodzaju stan rzeczy równoznacznym jest z niesłychanem pokrzywdzeniem praw obywatelskich, a z jeszcze większą krzywdą państwa, najwyższego szafarza sprawiedliwości.

Zechciejmy całokształt poruszonej przez nas kwestyi pokrótce rozpatrzyć. W postępowaniu karnem tok instancyi od wyroków sądów powiatowych, sądzących przekroczenia, dochodzi do sądów okręgowych (obwodowych, względnie krajowych). Wymiar sprawiedliwości w dziedzinie przekroczeń jest więc regularny, wyjąwszy zażaleń nieważności w obronie ustawy, które należą do zakresu działania Sądu najwyższego, jako Trybunału kasacyjnego. Lecz jak się ma sprawa z przestępstwami natury cięższej, a więc z występkami i zbrodniami, które w ostatnich czasach tak ogromnie wzmogły się. Przestępstwa tego typu sądzi w pierwszej instancyi sąd okręgowy, dalszy zaś i ostatni tok instancyi w orzeczeniach co do winy stanowi Trybunał kasacyjny, którego siedzibą za czasów austryackich był Wiedeń. Trybunał ten od listopada ub. r. ograniczył ferowanie wyroków wyłącznie do spraw niemiecko-austryackich. Uczynił to zresztą słusznie, skoro państwo austryackie przestało istnieć.

Jakież jednak wytworzyły się w następstwie tego stosunki? Ponieważ równocześnie nie zorganizowano polskiego Trybunału kasacyjnego, cały wymiar sprawiedliwości karnej zawisł w powietrzu. Jak wiadomo wśród skazanych w toku pierwszej instancyi jest pewien odsetek niewinnych. Ci albo siedzą obecnie przez cały czas w murach więziennych, albo też, znajdując się na wolnej stopie, znosić muszą piętno hańby i jak zbawienia oczekują uwalniającego edyktu warszawskiego. Ci zaś, którzy zostali skazani słusznie, korzystając z braku najwyższej instancyi również wnoszą środki prawne, a znajdując się — z powodu przepełnienia aresztów — w przeważającej większości na wolnej stopie, w dalszym ciągu swobodnie mogą uprawiać proceder, który ich poprzednio zaprowadził przed kratki sądowe. Oczekiwać zresztą mogą na tak częstą w tych czasach amnestyę! Doszło do tego, iż przestępcy, oskarżeni o przekroczenia sami stawiają wnioski, by przestępstwo ich podciągnięto pod kategoryę występków czy zbrodni, aby w ten sposób, w razie skazania ich, wykonanie kary odroczyć... ad calendas graecas.

Nie lepiej kształtują się stosunki w dziedzinie orzecznictwa cywilnego. Tu sprawa przechodzi — wyjąwszy t. zw. sprawy drobiazgowe do 100 kor., dla których pierwszą i ostatnią instancyą jest sąd powiatowy, tudzież pominąwszy częściowo sprawy, gdzie wartość przedmiotu sporu nie przenosi 1000 kor., w których jednobrzmiące wyroki dwóch niższych instancyi załatwiają sprawę ostatecznie — przez trzy instancye. Od sądu powiatowego względnie okręgowego zdąża spór do sądu okręgowego względnie krajowego wyższego (te ostatnie w Krakowie i Lwowie), od tych zaś do Sądu Najwyższego, jako trzeciej, ostatniej już instancyi. Siedzibą Sądu Najwyższego był, jak już wspomnieliśmy, Wiedeń. I znowu powtarza się ta sama historya, której świadkami jesteśmy w dziedzinie prawa karnego

Wskutek braku własnego Sądu Najwyższego, którego orzeczenia mają ponadto w kwestyi ujednostajnienia judykatury dla całokształtu prawa znaczenie zasadnicze, dochodzenie roszczeń prywatno-prawnych stało się iluzorycznem. Strona pozwana może ad libitum zużywać cudzy majątek, obce prawo unicestwiać, dłużnik może dziesięć razy zbankrutować — tymczasowe zarządzenia i egzekucye na zabezpieczenie są środkiem rzadko kiedy prowadzącym do celu — zanim zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie, które w wielu wypadkach będzie posiadało znaczenie jedynie teoretyczne.

Jednakowoż — audiatur et altera pars. Może ktoś powiedzieć, że zorganizowaniu polskiego Sądu Najwyższego stały dotychczas względnie stoją na przeszkodzie niepokonalne trudności, jak brak ludzi, itp. — A jednak w naszych warunkach niema instytucyi, którąby można było utworzyć tak spiesznie, jak właśnie Sąd najwyższy dla spraw b. zaboru austryackiego. Wszak wiadomo, że sprawy galicyjskie sądzone były w Najwyższym Sądzie w Wiedniu w tak zw. „senatach galicyjskich“ względnie polskich, w których zasiadali niemal wyłącznie Polacy. Cóż więc łatwiejszego, jak sędziów tych w całkowitym ich składzie przenieść do Krakowa lub Warszawy i polecić im, by w dalszym ciągu pełnili swe funkcye jako członkowie senatu małopolskiego. Zorganizowanie Sądu Najwyższego dla spraw b. zaboru austryackiego, powinno być przy dobrej woli kwestyą jedynie 2—3 tygodni.

Kwestya Sądu Najwyższego nie jest niestety jedyną bolączką, z jaką dzielnica nasza zwraca się do ministeryum sprawiedliwości. W życiu praktycznem niemal co krok spotyka się z objawami, które świadczą o braku wszelkiej inicyatywy i inwencyi strony tegoż ministeryum. Mamy tu przedewszystkiem na myśli niezmiernie ważną sprawę już nie ujednostajnienia ustawodawstwa na obszarze całego państwa polskiego, gdyż rzecz ta wymaga lat, lecz kwestyę wzajemnego uznawania wszelkich orzeczeń sądowych, zapadłych na wszystkich obszarach ziem polskich. Przytaczamy tu konkretny przypadek. W r. 1917 zakończył sąd krakowski postępowanie spadkowe po pewnym obywatelu, mającym prawo swojszczyzny w Galicyi i wydał przepisany ustawą dekret dziedzictwa. Spuścizna obejmuje m. in. pewną wierzytelność, zaintabulowaną na realności położonej w Królestwie. Spadkobierca przedkłada odnośnemu sądowi w Królestwie dekret dziedzictwa i domaga się przeniesienia na siebie własności hipotecznej swej wierzytelności, gdyż chce sumę tę od dłużnika pobrać, a zarazem wystawić mu deklaracyę ekstabulacyjną. Tymczasem sąd w Królestwie odpowiada, że dekret dziedzictwa sądu krakowskiego nic go nie obchodzi, i że musi być przeprowadzone nowe postępowanie spadkowe, które potrwa około 8 miesięcy. Oczywiście, że „nowe“ postępowanie spadkowe doprowadzi do tego samego wyniku, co przewód spadkowy krakowski. Wyłania się tedy pytanie, w jakim celu przeprowadza się jedną i tę samą rzecz dwa razy, dlaczego naraża się stronę na podwójne koszta, po co obciąża się sądy podwójną pracą, zwłaszcza gdy sił sędziowskich brak. — A przecież nic łatwiejszego, jak zapobiedz złemu jednem rozporządzeniem czy ustawą, streszczającą się w jednym jedynym paragrafie, że dekrety dziedzictwa względnie orzeczenia spadkowe wydane przez sądy działające na obszarze b. zaboru austryackiego, mają moc obowiązującą na całym obszarze państwa polskiego, o ile dotyczą spadkodawców i spadkobierców mających prawo swojszczyzny i zamieszkałych w Małopolsce.

Podnosząc tu otwarcie nasze „małopolskie“ bolączki, jeszcze raz zwracamy ministeryum sprawiedliwości uwagę, że dotychczasowy stan rzeczy nietylko naraża obywateli naszej dzielnicy na straty materyalne i bezpłodne koszta, lecz, co najważniejsza, ugruntowuje beznadziejność, podkopuje powagę sądownictwa i niszczy poczucie prawa.

W. K.

Wiadomości ze Lwowa.

Lwów, 16 kwietnia.

Wstrzymanie wydawania biuletynów wojennych — Przed uroczystością Trzeciego Maja. — O dzieci lwowskie. — Zgon kobiety-żołnierza. — Ofiara granatu. — Zniesienie napiwków.

Biuro prasowe zawiadomiło dzienniki, że z dniem dzisiejszym przestaje udzielać prasie lwowskiej ostatnich wiadomości z pola walki. „Wobec tego — pisze „Gazeta Poranna“ — prasa lwowska skazana jest na umieszczanie komunikatów generalnego sztabu warszawskiego, a zaznaczyć należy, iż komunikaty te dotychczas zawsze docierały do Lwowa ze znacznem opóźnieniem. Już sam fakt, że wiadomości najwięcej obchodzące każdego Lwowianina o losach Lwowa, zostaną mu podane z opóźnieniem, dodatnio chyba wpłynąć nie może na zgnębioną i tak już ludność miasta. Tem samem daje się też możność łatwiejszego krążenia różnym plotkom, których i bez tego obecnie nie brak.

W sobotę po południu odbyło się w ratuszu pod egidą T. S. L. zebranie, poświęcone programowi obchodu rocznicy 3 Maja. W zebraniu wzięli udział wybitni obywatele, reprezentanci wyższego duchowieństwa, dowództwa wojska polskiego, władz i rozmaitych towarzystw kulturalnych, oświatowych, przemysłowych, kupieckich i t. p. Uchwalony program uroczystości obejmuje: w sobotę 3 Maja, jako w dniu święta narodowego, pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice katedralnej, po nabożeństwie uroczysta Akademia w sali ratuszowej z przemówieniem dr. Jana Kasprowicza i uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim. Dalszy ciąg obchodu w niedzielę, 4 maja, postanowią poszczególne sekcye. W obu dniach odbędzie się zbiórka uliczna i iluminacya kartkowa.

Delegacya wielkopolska, która przywiozła do Lwowa trzeci i czwarty pociąg z darami żywności (62 wagonów), zabrała ze Lwowa, jadąc z powrotem, sto dziewięcioro dzieci dla rozmieszczenia w Poznańskiem. Warszawa miała zabrać sto dzieci. Komitet obrony kresów pod przewodnictwem p. Sienkiewiczowej zabiera od swego schroniska w Krakowie 21 dzieci, grono pań w Ropczycach, które pierwsze podjęło inicyatywę w tej sprawie dzięki p. Kriesowej zabrało kilkanaścioro dzieci.

Helena Grabska, uczennica V. klasy licealnej w Poznaniu, wymknąwszy się wbrew woli rodziców z domu, przybyła przed kilku dniami do Lwowa, by tutaj walczyć w obronie kresowego grodu. Wstąpiwszy do Legii kobiet, wysłana została na dworzec główny po transport rzeczy nadesłanych z Warszawy. Tam, mimo wezwań oficera, nie chciała ustąpić z wskazanego jej, a mocno przez Ukraińców ostrzeliwanego posterunku. Ciężko ranna, wyzionęła ducha w szpitalu.

Ofiarą granatu padła onegdaj ś. p. Kazimiera Fotowiczowa, dyetaryuszka Namiestnictwa, wdowa po zmarłym przed dwu laty urzędniku pocztowym, matka dwu córeczek. Pocisk dopadł ją w chwili, gdy wracała z cmentarza z nad grobu męża ze starszą córeczką, 10-letnią Zofią. Nieszczęśliwa zginęła na miejscu, dziewczynkę odłamek granatu zranił w nogę.

Za przykładem Warszawy i innych miast, zostały także we Lwowie zniesione napiwki dla kelnerów usługujących w restauracyach, kawiarniach i cukierniach. W miejsce napiwków, gość każdy dopłaci do rachunku 10 procent. Inowacya ta obowiązuje każdego gościa we Lwowie już od dnia dzisiejszego.

Wielki Czwartek.

Uroczystości wielkotygodniowe rozpoczynają się w Kościele katolickim już w środę po południu odśpiewaniem „Ciemnej Jutrzni“. W Wielki Czwartek w kościołach katedralnych biskup, w parafialnych proboszcz, a w zakonnych przełożony klasztoru odprawia uroczystą Mszę św. Po „Gloria“ milkną dzwony i organy. Po Mszy św. następuje przeniesienie Przenajświętszego Sakramentu do t. zw. „Ciemnicy“. W kościołach katedralnych biskup święci oleje. Odbywa się następnie żałobna ceremonia obnażenia ołtarzy, z których zdejmuje się lichtarze, nakrycia i obrusy. W kościołach katedralnych biskup, w kościołach jak n. p. kościół N. M. Panny, gdzie proboszczem jest infułat, dostojnicy dopełniają ceremonii umycia nóg dwunastu starcom. W klasztorach, gdzie są liczniejsi zakonnicy, przełożony dopełnia ceremonii umycia i ucałowania nóg dwunastu zakonnikom. W Polsce aż do Stanisława Augusta królowie polscy umywali nogi dwunastu ubogim starcom. Po południu śpiewaną bywa „Ciemna Jutrznia“.

Z Wielkim Czwartkiem łączą się rozmaite, odwieczne wierzenia i zwyczaje ludowe. Gdy rano rozlegnie się głos dzwonów kościelnych na Gloria, pastuchy i wyrostki co prędzej biegną do sadów i potrząsają kolejno wszystkiemi drzewami, aby w tym roku obficie obrodziły. Wieczorem gdzieniegdzie zachowuje się zwyczaj spożywania „wieczerzy Pańskiej“, która składa się z tych samych postnych potraw co wigilijna w przeddzień Bożego Narodzenia. Po tej wieczerzy lud suszy aż do Wielkiej Niedzieli. Gdzieniegdzie utrzymuje się wiara, że ktoby, spożywszy wieczerzę w Wielki Czwartek, wstrzymał się od jedzenia zupełnie przez dwa następne dni, a potem co roku przez Wielki Piątek i Wielką Sobotę zachował ścisły post, ten na trzy dni przed swoją śmiercią będzie o niej wiedział.

W Wielki Czwartek wieczorem w niektórych wsiach pastuchy brali słomę, jałowiec albo beczułki ze smołą i szli z niemi na wzgórza. Tam zapalali je, biegali koło nich, a staczając z góry płonące beczułki, wołali: „Judasie, nie daj się, weź powróz obwieś się“. Zwyczaj ten jednak, jak i zwyczaj „topienia Judasza“ w Wielki Czwartek zakazany przez Duchowieństwo już nie bywa praktykowany po wsiach.

KRONIKA.

Dziś dnia 17 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.81
500	„	„	„	za	486.82
1000	„	„	„	za	973.96
5000	„	„	„	za	4868.28
10000	„	„	„	za	9730.96

Z miasta.

WYJAZD DEL. DRA GAŁECKIEGO. Gen. delegat rządu Dr Kazimierz Gałecki wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa w sprawach urzędowych.

MŁODZIEŻ WILEŃSKA W KRAKOWIE. W uzupełnieniu notatki we wczorajszym popołudniowym numerze zaznaczamy, że na dworcu powitał przybyłych imieniem komitetu dyr. Winkowski, poczem przed dworcem dokonano zdjęcia fotograficznego gości. Młodzież wileńska zabawi w Krakowie sześć dni. Do Wielkiej Niedzieli młodzież zwiedzać będzie kościoły, pamiątki historyczne i osobliwości Krakowa, w niedzielę po południu odbędzie wycieczkę na Kopiec Kościuszki, wieczorem uda się do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Wesela“. W Poniedziałek Wielkanocny o godz. 11 przed południem odbędzie się dla gości wileńskich w Instytucie muzycznym poranek muzykalno-wokalny, o godz. 4 i pół po południu święcone w hali Związku młodz. rękodzielniczej przy ul. Krupniczej l. 29. We wtorek uczniowie wileńscy pojadą do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Odjazd nastąpi we wtorek o godz. pół do 10 wieczór.

ZAKAZ NIEPRAWNEGO NOSZENIA MUNDURÓW I ODZNAK WOJSKOWYCH. Mimo wydanych dotychczas zakazów zdarzają się wciąż jeszcze częste wypadki, iż oficerowie i żołnierze, którzy do armii polskiej nie wstąpili lub zostali już zdemobilizowani, noszą dotychczas jeszcze swoje dawne mundury, uzupełnione odznakami wojska polskiego. Aby więc raz ostatecznie usunąć te wszystkie pozory łączności z armią polską osób, które z nią nie pozostają w żadnej styczności — poleca dowództwo miasta Krakowa b. członkom armii tak austryackiej, niemieckiej, jak i rosyjskiej noszenie ubrań cywilnych, w braku zaś tychże odpowiednie używanie dotychczasowego munduru, jednakże bez jakichkolwiek odznak. Oficerowie, zaliczeni do rezerwy wojska polskiego, lecz do służby czynnej nie przydzieleni, również nie mają prawa używania odznak oficerskich.

Celem tem skuteczniejszego urzeczywistnienia tego zakazu będą wysyłane odpowiednie organa kontrolne i patrole oficerskie, które tak na ulicach miasta, jak i w lokalach badać będą uprawnienia podejrzanych osób. Przekraczających powyższe przepisy odprowadzać się będzie do dowództwa placu, gdzie im nieprzysługujące odznaki zostaną zdjęte, a następnie odda się ich w ręce policyi, celem surowego ukarania.

Oficerom, jak i żołnierzom obcych armii, przebywającym stale w Krakowie lub też znajdującym się tutaj w przejeździe, użycza się jednak tejsamej gościnności, jaką zażywają nasi oficerowie i żołnierze za granicą i zabrania się zdejmowania siłą ich odznak.

PRZEGLĄD WOJSK. Wczoraj przed południem na Błoniach odbył minister spraw wojskowych, gen. Leśniewski, przegląd wojsk garnizonu krakowskiego. W przeglądzie wzięły udział wszystkie rodzaje broni: piechota, konnica, artylerya. Następnie odbyła się defilada przed p. ministrem i generalicyą, poczem wojsko wróciło do miasta.

PRZESYŁKI I LISTY DO WIELKOPOLAN ZA LINIĘ DEMARKACYJNĄ. Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu komunikuje: Z rozmaitych stron Kongresówki i Galicyi dochodzą nas przesyłki z życzeniem, abyśmy je wysyłali poza linię demarkacyjną. Każde takie życzenie bezzwłocznie wypełniamy. Nadmieniamy jednakże, że od pewnego czasu istnieje cenzura „Grenzschutzu“ w Pile, dokąd władze niemieckie odsyłają wszelkie przesyłki, wychodzące po za linię demarkacyjną, oraz stamtąd tu nadchodzące. Na cenzurę niemiecką wpływu żadnego nie mamy. Polecamy więc, aby nadawcy adresy pisali czytelnie i możliwie po niemiecku, w koniecznych wypadkach najlepiej całą korespondencyę po niemiecku, bez podawania daty i miejscowości, skąd korespondencya pochodzi. Listów nie należy zamykać, znaczków nie nalepiać, lecz dołączyć je wraz z kopertą z właściwym adresem. Załączone znaczki zamienia się w Poznaniu na znaczki poczty niemieckiej.

PROPAGANDA MUZYKI POLSKIEJ. Celem ten doniosły powinien przyświecać dzisiaj każdemu muzykowi polskiemu w jego działalności, zarówno pedagogicznej, jak artystycznej. Z radością więc i uznaniem witamy zapowiedź koncertu znakomitego skrzypka polskiego, prof. Jana Wolanka i pianistki Janiny Grabowskiej, który ma się odbyć dnia 21 b. m. (Poniedziałek Wielkanocny) w sali Sokoła. Program koncertu obejmuje wyłącznie dzieła kompozytorów polskich: Paderewskiego, Karłowicza, Wieniawskiego, Chopina i in. Nadmienić należy, że niektórych utworów programu nie wykonano dotychczas publicznie w Krakowie. Na koncert ten zwracamy więc uwagę uczonych melomanów, przypominając, że muzykę naszą otoczyć musimy serdeczną opieką.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Straż ruchoma kolejowa przytrzymała w ostatnich dniach szajkę złodziejską, pochodzącą z Białego Prądnika, która od dłuższego czasu dopuszczała się kradzieży z wozów kolejowych na stacyi towarowej w Krakowie. Złodzieje ci rabowali między innemi mąkę w workach, cukier, beczki z piwem, węgle, drzewo i t. p. Kilkunastu sprawców aresztowano. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

ECHA NAPADU BANDYCKIEGO. Jak w swoim czasie donosiliśmy, na dom gospodarza Tom. Różyckiego w Kryspinowie napadło wieczorem ośmiu uzbrojonych bandytów w mundurach wojskowych, którzy dokonali tam rabunku, następnie zaś uciekając i strzelając za siebie, zabili w ciemności jednego z towarzyszy. Obecnie żandarmerya w Bielanach wyśledziła dwóch bandytów, w osobach 22-letniego Stefana Bętkowskiego i 25-letniego St. Wojnara, których odstawiono do sądu wojskowego. U aresztowanych znaleziono 2 karabiny z bagnetami, ładownicę z nabojami i brauning.

W SPRAWIE ZEZWOLEŃ PRZEWOZOWYCH. Wobec wnoszonych do Wydziału kontroli aprowizacyjnej próśb o wydanie pozwoleń przewozowych, względnie wywozowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że Wydział kontroli aprowizacyjnej niema nic wspólnego z wydawaniem jakichkolwiek takich zezwoleń (certyfikatów). Pozwolenia na wywóz poza kraj wydaje Urząd wywozu i przywozu w Krzysztoforach.

Z Polski i ze świata.

REYMONT PRZEDSTAWIONY DO NAGRODY NOBLA. Paryski dziennik „Excelsior“, drukując wywiad z Reymontem o Polsce, kończy go takiemi słowami: „Niech mi wolno będzie na zakończenie zdradzić pewien sekret. P. Reymont przedstawiony jest w tym roku do nagrody Szwedzkiej Nobla. Obok p. Curie-Skłodowskiej i Sienkiewicza, będzie napewno trzecim laureatem polskim, zawdzięczając ten zaszczyt swej znakomitej epopei „Chłopi“, którą nawiasem mówiąc, władze niemieckie zalecały urzędnikom do czytania, aby ci zaznajamiali się z psychologią ludu polskiego“.

KOBIETA PROFESOREM UNIWERSYTETU. Dnia 9 b. m. na uniwersytecie budapeszteńskim wygłosiła pierwszy swój wykład Irena Götz, która została profesorem tegoż uniwersytetu. Pani Götz będzie wykładała chemię. Jest ona uczenicą i współpracowniczką p. Curie-Skłodowskiej.

UCZCZENIE OFIAR WOJNY. W katedrze Notre Dame w Paryżu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za pisarzy francuskich, którzy zginęli na polu chwały. Obecni byli przedstawiciele prezydenta Rzeczypospolitej i ministra oświaty, jak również wielu członków Instytutu i przewodniczących wielu Związków pracowych, jako też liczni członkowie Stowarzyszeń literatów. Kardynał Amette udzielił błogosławieństwa.

CO SIĘ STANIE Z ZAMKIEM CESARSKIM W BERLINIE? Część zamku cesarskiego, mieszczące dzieła sztuki, pozostanie nietkniętą; natomiast prywatne mieszkanie cesarza, biura, oraz mieszkania dam dworskich oddane zostaną częścią do użytku uniwersytetu, częścią przeznaczone będą na lokale wystawowe dzieł sztuki.

Zawiadomienia i komunikaty.

BOON PETRI, znakomity pianista, odegra na koncercie w piątek dnia 25 b. m. w sali Saskiej następujące utwory: Bach-Busoni: a) Chory preludya chorałowe, b) Toccata, Adagio i Fuga C-dur; Beethoven: a) Sonata op. 78, b) Sonata op. 111; Chopin: Sonata b-moll. Pozostałe nieliczne bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

KAZIMIERA LIBANÓWNA na koncercie, który odbędzie się we środę dnia 23 b. m. w sali Saskiej, odegra następujące utwory: Bach-Busoni: Chaconne; Beethoven: Sonata Es-dur op. 81; Brahms: Rapsodya, Capriccio, Intermezzo; Chopin: Ballada, Nokturn, Polonez As-dur; Różycki: Ballada. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

PODKOMISYA WOJSKOWEJ KOMISYI SEJMOWEJ dla spraw dowództwa okręgu generalnego w Krakowie, która zjechała do Krakowa w dniu 15 b. m., urzędować będzie w gmachu starostwa przy ul. Basztowej l. 22, I p., drzwi Nr 1, w dniach następujących: we środę dnia 16 b. m., we czwartek dnia 17 b. m., we wtorek dnia 22 b. m., we środę dnia 23 b. m., we wszystkich wyżej wymienionych dniach od godz. 11—1 w południe. Osoby interesowane w sprawach ewentualnych nadużyć i innych sprawach wojskowych, winny w dniach tych zgłosić się do powyższej komisyi.

GRUPA HARCERSKA w I dywizyi Legionów w Legionowie-Jabłonnej informuje, że ochotnicy mogą być przyjmowani jedynie przez Biuro informacyjne Legionów w Warszawie, ul. Długa 50, pokój 474 (Tel. 1591), otwarte od godz. 9—4, w niedzielę od 9—12. Zarazem podaje się do wiadomości interesowanych, że przyjmuje się tylko ochotników ur. w roku 1901 i starszych, z wyłączeniem rocznika 1898. Przy zgłoszeniu się należy przedstawić metrykę chrztu i dowód członkostwa organizacyi harcerskiej. Niepełnoletni muszą mieć pozwolenie rodzicielskie. Nieharcerze, pragnący wstąpić do grupy, muszą się zobowiązać, że będą bezwzględnie przestrzegali prawa harcerskiego. Zgłaszać można się piesemnie za pośrednictwem miejscowych władz harcerskich.

DO OBYWATELI DZIELNICY VI W KRAKOWIE. Dnia 6 b. m. założone dla dzielnicy VI Stowarzyszenie spożywcze z ogr. porękąpod firmą „Domowe aprowizacyjne dzielnicy VI“ (Ref. VI). Udział członka wynosi 25 kor., wpisowe 5 kor., można posiadać najwyżej 50 udziałów. Przewodniczącym Rady nadzorczej wybrany Dr Dzierski, zastępcą dyr. Czarnowski, sekretarzem p. Maksymowicz. Stow. ma siedzibę w lokalu Straży obyw., ul. Lubicz 23; godziny urzędowe od 5—7 po południu. Rada nadzorcza nie założy wcześniej sklepu, dopóki nie zdobędzie najmniej 1000 udziałów, dotąd subskrybowano przeszło 200. Rada nadzorcza apeluje do obywateli dzielnicy VI, aby we własnym interesie zgłaszali przystąpienie do Stowarzyszenia, obliczonego nie na zysk, ale celem podniesienia zachwianego gospodarstwa domowego.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Tow. odbędzie się w piątek dnia 8 b. m. o godz. 6 w seminaryum archeologicznem, ul. św. Anny 12. Mówić będzie Dr M. Gumowski na temat „Wartość złotego polskiego dawniej i dzisiaj“.

ZAPOMOGI JEDNORAZOWE dla wdów i sierót po poległych żołnierzach. Kraj. Biuro pomocy wojennej, pragnąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po poległych, względnie zaginionych żołnierzach, rodzinom w dniach najbliższych część funduszu zapomogowego na Kraków, przypadającego w formie jednorazowych zapomóg. Osoby stale w Krakowie zamieszkałe, cierpiące niedostatek, obarczone drobnemi dziećmi, winny zgłaszać się z dokumentami uwierzytelniającymi ilość i wiek dzieci, stosunki majątkowe, oraz, że mąż ich, względnie ojciec poległ lub zaginął, w miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie, przy pl. WW. Świętych l. 1, II p., w czwartek i piątek dnia 17 i 18 b. m. od godz. 8 do 2 w południe.

Z GIEŁDY. Wobec zainteresowania się publiczności ruchem kursów na giełdzie krakowskiej, postanowił wydział giełdy ogłaszać cedułę kursową drukiem i rozsyłać je instytucyom i osobom prywatnym za zwrotem kosztów. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje sekretaryat giełdy, ulica Długa 1 (gmach Izby handlowej), Telefon Nr 3061.

DZIAŁ APROWIZACYJNY POL. ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL. uprasza wszystkich swoich członków, którzy należą równocześnie do innych Związków spożywczych, aby, w myśl ostatniego rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi, zgłaszali się z deklaracyą, czy życzą sobie artykuły codziennego zapotrzebowania, rozdzielane między Związki spożywcze przez ministerstwo, pobierać w dziale aprowizacyjnym, czy też w innym konsumie. Zarząd uprasza o jak najszybsze składanie deklaracyi najpóźniej do 26 b. m.

WYPŁATA RENT KOLEJOWYCH (Zakładu ubezpieczeń od wypadków) za kwiecień b. r. nastąpi przez urzędy stacyjne, do których rencišci mają się zgłaszać z odcinkiem przekazu pocztowego, wykazującym wysokość poboru.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek, piątek, sobota teatr zamknięty.

Niedziela: Popoł. „Romantyczni“ E. Rostand'a; wieczorem „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: Popoł. „Ich czworo“ G. Zapolskiej; wieczorem „Tartuffe“ Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek, piątek, sobota teatr zamknięty.

Niedziela: Popoł. „Podjazd nieprzyjacielski“; wieczorem „Nowa Firma“.

Poniedziałek: Popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“

Kwesta Wielkanocna.

W kościele OO. Pijarów,

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Adolfina Czyncielowa; od 9 do 10 Włodzimira Szelayska; od 10—11 hr. Helena Drohojowska; od 11—12 Władysławowa Gubarzewska; od 12—1 Marya Dunajewska; od 1—2 Irena Przesyńska; od 2—3 Adela Dziewicka; od 3—4 hr. Anna Drohojowska; od 4—5 M. Epsteinówna; od 5—6 Antonina Masłowska; od 6—7 Piotrowa Maleniewska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 ks. Pawłowa Sapieżyna; od 9—10 Włodzimira Szelayska; od 10—11 Helena Drohojowska; od 11—12 Adela Dzieżwicka; od 12—1 Piotrowa Maleniewska; od 1—2 Irena Przesyńska; od 2—3 A. Wysocka; od 3—4 Władysławowa Gubarzewska; od 4—5 M. Epsteinówna; od 5—6 Helena Czyncielowa.

Przy Grobie Pana Jezusa w kościele 86.

Prezydentek, ul. Smoleńska l. 2.

Wielki Piątek:

Stolik I.

Od godz. 8—9 ks. Pawłowa Sapieżyna i hr. Sobańska; od 9—10 Komierowska i hr. Plater Zyberk; od 10—11 Ewelina hr. Borkowska i hr. K. Bawerowska; od 11—12 Adela hr. Tyszkiewiczowa i Małachowska; od 12—1 hr. Anna Małachowska z córką; od 1—2 hr. Przesyńska z córką; od 2—3 Antoniowa Dembowska i Marya Tyszkiewiczowa; od 3—4 Adamowa Jędrzejowiczowa i Natalia hr. Siemieńska; od 4 do 5 M. hr. Tyszkiewiczowa i hr. Konarska; od 5—6 Oktawia hr. Skrzyńska i ks. Sapieżanka; od 6—7 hr. Sokołowska z córką; od 7—8 Julia i Marya Małachowskie.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 Irena Borowska z córką; od 9—10 Helena hr. Plater Zyberk i M. hr. Wodzicka; od 10—11 Ewelina hr. Borkowska i W. hr. Dzieduszycka; od 11—12 Marya hr. Tyszkiewiczowa i H. hr. Siemieńska; od 12—1 Adela hr. Tyszkiewiczowa i Małachowska; od 1—2 Antoniowa hr. Wodzicka i Stan. hr. Tarnowska; od 2—3 Komierowska i K. hr. Bawerowska; od 3—4 Marya hr. Lubieńska i J. hr. Mięczyńska; od 4—5 ks. Pawłowa Sapieżyna i M. hr. Konarska; od 5—6 Oktawia hr. Skrzyńska i W. hr. Mycielska; od 6—7 Eugeniuszowa Małachowska i J. Małachowska; od 7—8 Amelia hr. Puzinina z hr. Michaliną córką.

Wielki Piątek:

Stolik II.

Od godz. 8—9 Irena Borowska z córką; od 9—10 Konstancya Lipska i Zofia Borowska; od 10—11 Marya hr. Zygmuntowa Michałowska z córką; od 11—12 Helena Burzyńska i St. hr. Tarnowska; od 12—1 hr. Cecylia Badeniowa i Hammerowa; od 1—2 Antoniowa hr. Wodzicka i W. hr. Dzieduszycka; od 2—3 Zofia hr. Zamojska i Wanda hr. Tarnowska; od 3—4 Marya Łempicka i Magdalena hr. Wodzicka; od 4—5 Cecylia hr. Konarska i Orpiszewska; od 5—6 Anna i Helena hr. Drohojowskie; od 6—7 Eugeniuszowa Małachowska i J. Małachowska; od 7—8 Zofia hr. Siemieńska z córką.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 hr. M. Potocka i Zofia Siemieńska; od 9—10 Julia i Marya Małachowskie; od 10—11 Zygmuntowa Michałowska z córką; od 11—12 Łempicka i Magdalena hr. Wodzicka; od 12—1 Anna hr. Mańkowska z córką; od 1—2 Marya hr. Przesyńska z córką; od 2—3 Zofia hr. Zamojska i hr. Wanda Tarnowska; od 3—4 Cecylia hr. Konarska i M. Orpiszewska; od 4—5 Helena hr. Potocka i hr. M. Badenianka; od 5—6 Władysławowa hr. Mycielska z córką; od 6—7 hr. Sokołowska z córką; od 7—8 J. Hr. Lasocka i Ida hr. Plater.

Na rzecz ubogich Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

W katedrze na Zamku:

Wielki Piątek:

Od godz. 10—11 Ludmiła Fedorowicz; od 11—12 hr. Zofia Zamoyska; od 12—2 Siostry Miłosierdzia; od 2—4 hr. Andrzejowa Potocka; od 4—5 Siostry Miłosierdzia; od 5—6 hr. Mieroszowska.

W kościele św. Barbary:

Od godz. 9—10 hr. Stanisława Tarnowska; od 10—11 Ludwika Stanczykiewicz; od 11—12 Walerowa Jaworska; od 12—1 Niesiowa; od 1—2 Anna Mirecka; od 2—3 hr. Michałowa

Sobańska; od 2—4 Anna Chylińska; od 4—5 hr. Marya Wodzicka; od 5—6 Walerowa Jaworska.

W kościele Najśw. Maryi Panny:

Od godz. 9—10 Marya Gwiazdomorska; od 10—11 hr. Stanisława Tarnowska; od 11—12 Wanda Pollerowa; od 12—1 Henrykowa Szarska; od 1—2 Stanisława Wilkoń; od 2—3 Anna Mirecka; od 3—4 Marya Smolarska; od 4—5 hr. Ida Lasocka; od 5—6 Ludwika Stańczykiewicz.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Tartuffe" — komedya w 5 aktach Moliera.

W starannie przygotowanych ramach scenicznych, jakie w postaci dobrze namalowanych dekoracyj świadczą o aspiracyach dyrekcyi teatru i z poczuciem stylu Molierowskiego, wyreżyserowany przez dyrektora Trzcińskiego, dowiódł ponownie „Tartuffe", że rzucenie pomostu między sceną krakowską a sztuką wersalskiego komedyopisarza ciągle jeszcze należy do sfery eksperymentów, których wyniki nie mogą w pełni zadowolić. Współczesny aktor polski tak odwykł od artystycznych form dramatycznych, że — z małymi wyjątkami — nie może już pokonać trudności pamięciowego opanowania tekstu wierszowego i wygłoszenia go z uwydatnieniem jego rytmicznej miary i formy rymowanej, jego melodyi uczuciowej i myśli. Kto miał sposobność widywać Moliera na scenie komedyi francuskiej w Paryżu, a bodaj nawet w wiedeńskim Burgtheatrze (gdzie jednakże grano Moliera bez oglądania się na styl dawnego teatru francuskiego), ten, doznając prawdziwej przykrości estetycznej na przedstawieniach Molierowskich w Polsce, mógł skonstatować, przez porównanie, jak teatrom naszym daleko do poziomu teatru klasycznego, wymagającego przedewszystkiem wirtuozostwa techniki aktorskiej. Pochodzi to z naszej ogólno-narodowej wady, która jest przyczyną, że kończymy pracę tam, gdzie się zaczyna prawdziwa trudność.

„Tartuffe" wszedł na afisz teatru miejskiego wtedy, kiedy artyści dopiero zaczęli z grubsza opanowywać trudną komedyę, kiedy przeważna ich część nie mogła jednego wiersza dopowiedzieć do końca bez nieustannej pomocy suflera, a ci, co już tekst ogarnęli pamięciowo, zaczęli się wprawiać w gładkiem wypowiadaniu go. Kompetentni twierdzą, że przygotowanie „Tartuffa" wymaga przynajmniej trzydziestu prób; było ich zaś tylko sześć. Nic dziwnego więc, że efekt artystyczny całości być pięć razy mniejszy od tego, jaki z „Tartuffa" da się osiągnąć. Ale i na tę szczyptę wrażeń dodatnich nie wszyscy równomiernie się złożyli. Mieliśmy je do zawdzięczenia pp.: Bończy, Łuszczkiewicz-Gallowej, Kosmowskiej i Orwidowi. Tartuffe p. Bończy — to rola poważnie przemyślana, świetnie opanowana, wiernie pokrywająca się z idealnym rysunkiem postaci, jaki daje tekst Moliera. Odpowiada ona w wyższym stopniu artyście naszemu, niż Kaligula lub Ryszard III. Gest i mimika przedstawiała w grze p. Bończy ścisłą koordynacyę ze stanami psychicznymi roli, każdy szczegół był wymowny i artystycznie zharmonizowany w budowie całości. Pani Łuszczkiewicz-Gallowa pojęła pokojówkę Dorynę jako młodą, fertyczną dziewuchę. Cała w iskrach wielkiego temperamentu artystki, rola ta fascynowała widza bez przerwy. Pani Kosmowska była przepyszną panią Pernelle, ruchomą figurą woskową z bajecznie funkcyonującym mechanizmem mówienia tyrad. Panu Orwidowi opłacił się w epizodycznej roli woźnego wysiłek komicznej charakteryzacyi.

O wszystkich innych rolach ważniejszych można mówić dopiero, założywszy grube, matowe szkła pobłażliwości na oczy. Jakże dobrym Orgonem byłby p. Feldman, jak uroczą Elmirę mielibyśmy w pani Bednarzewskiej, gdyby im tekst Moliera-Boya nie sprawiał tylu kłopotów. Swada, z jaką p. Motyczyński wygłosił niezbyt krótki ustęp Urzędnika królewskiego, zgasiła wszystkie popisy deklamatorskie przedstawienia i dowiodła, że lubo wiersz znakomitego przekładu Boya nie jest łatwy, to jednak da się wypowiedzieć bez zająknięcia i bez suflera, rzecz jasna, jeżeli się go umie.

Jedna nauka jest korzyścią z przedstawienia „Tartuffe'a" na scenie naszej, że mianowicie do sztuk o formie wierszowanej nie mamy dziś odpowiednich sił, że jeżeli na zamiary chcemy je za wszelką cenę mierzyć, to do wystawienia sztuk takich można zabierać się na podstawie gruntowniejszego i pilniejszego przygotowania.

Zdz. Jach.

Historyczny dzień w Wersalu.

Kraków. P. A. T. Radio st. krak. z Paryża. Pełnomocnicy niemieccy zostaną wezwani do Wersalu na dzień 25 kwietnia. — Badanie spraw jeszcze nie załatwionych, nie będzie przez obecność tych delegatów przerwane. Sprawa Adryatyku będzie rozważaną przed innemi. „Matin" zastanawia się nad podziałem Turcyi. „Petit Parisien" pisze, że w najbliższym czasie wyjedzie do Styryi delegat amerykański. Dziś ma się zebrać rada pięciu celem rozważania spraw mniejszej wagi. „Echo de Paris" podaje, że już wkrótce będą przedłożone preliminarya pokojowe do podpisu przez delegatów austryackich, bułgarskich i tureckich. Prezydent Wilson ma opuścić Paryż dnia 27 lub 28 kwietnia. Zastępować go będzie pułkownik House.

Ostateczny termin 15 maja.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Paryża: Havas donosi: We wtorek Rada czterech odbyła krótkie posiedzenie. Lloyda Georgea zastępował Balfour. Powzięto ostateczne uchwały co do kwestyi szlezwickiej. Następnie ułożono listę spraw, które jeszcze mają być roztrząsane przed zawarciem pokoju. Pięciu ministrów dla spraw zagranicznych, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francyi, Włoch i Japonii odbyli również we wtorek posiedzenie, na którem zastanawiano się, czy koszta obsadzenia lewego brzegu Renu ponosić ma koalicya, czy też Niemcy. Sprawa ta została ostatecznie przekazaną Radzie czterech do załatwienia. Zastępcy Niemiec przyjadą do Wersalu 25 kwietnia wieczorem. Obrady z nimi odbędą się w dzień lub dwa dni później. Niemcy będą mogli wysłać swoich kuryerów dla zakomunikowania dokładnego tekstu przedstawionych warunków. Ponieważ podróż do Berlina i z powrotem wymaga około 8 dni czasu, można przyjąć, że wliczając termin 8-dniowy, udzielić się mający Niemcom do podpisania traktatu, formalności traktatowe dokonane zostaną przed 15 maja.

Tylko do podpisania.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krak. z Paryża: „Temps" ogłasza następujące informacye o postępowaniu w Wersalu: Układ zredagowany przez rządy sojusznicze, będzie przedłożony niemieckim pełnomocnikom do podpisania. Zawierać on będzie postanowienia terytoryalne, w tem postanowienia o obszarze Saary oraz o wysokości odszkodowania.

NOWY SOJUSZ KOALICYI.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi iskrowo z Paryża: „Petit Journal" pisze: Traktat pokojowy będzie zawierał klauzulę co do sojuszu między Wielką Brytanią, Francyą, Włochami i Stanami Zjednoczonymi, mającego na celu nadzór Niemiec.

Warunki pokoju a sąsiedzi Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Lokal Anzeiger" donosi przez Berno z Paryża: Ostateczna decyzya przyjęcia delegatów niemieckich w dniu 25 kwietnia w Wersalu zapadła w sekretaryacie konferencyi pokojowej w poniedziałek. — Po ustaleniu warunków pokojowych wezwane będą przedewszystkiem państwa bezpośrednio interesowane — Belgia, Polska i Czecho-Słowaczyzna, które mają się dowiedzieć o warunkach pokojowych. Inne państwa, które nie graniczą z Niemcami, dowiedzą się o treści warunków pokojowych dopiero po podpisaniu warunków przez wyżej wymienione państwa. Ponieważ Niemcy będą musiały przyjąć warunki przedłożone im w Wersalu w całości, nie będzie tam długich rokowań.

Sprawa Adryatyku na konferencyi.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Sprawa Adryatyku ma być obecnie wzięta pod rozwagę przed innemi sprawami. Kładzie się nacisk na to, by przez nieustanne badanie tej sprawy dojść jak najprędzej do jej zakończenia. Postanowienia dotyczące szczególnie układu z Niemcami mają być na razie wyłączone aż do ich ostatecznego sformułowania.

PRACE W KOMISYACH.

Kraków. P. A. T. Radio telegram stacyi krak. z Paryża: Rada ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw, t. zw. Rada pięciu zebrała się we wtorek po południu dla uregulowania kilku spraw, które pozostały w zawieszeniu od czasu kiedy Rada czterech zastąpiła Radę dziesięciu. Rada ta zajmować się będzie także ułożeniem kilku klauzul, które umieszczone będą w preliminaryach. Komisya terytoryalna zajmowała się sprawą Śląska Cieszyńskiego. Również obradowały komisya dla spraw polskich i aeronautyczna.

O ODSZKODOWANIE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi iskrowo z Londynu: Prezydent ministrów Lloyd George obstaje przy tem, aby Niemcy zapłaciły pełne odszkodowanie wojenne, choćby spłata ta trwała lat 50. — Twierdzą, że Wilson nie zgadza się na to, ażeby Niemcy zapłaciły kwotę większą, niż ta, która jest potrzebną do wyrównania wyrządzonych szkód. Stanowisko to odpowiada wiadomym punktom Wilsona.

Gen. Haller w drodze.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Paryża: Gen. Haller wyjechał wczoraj wieczorem z Paryża. Spotka się on w Moguncyi z pierwszą partyą wojska polskiego, znajdującego się w marszu do Warszawy.

Pomoc dla ludności Śląska.

Prezydyum Rady Narodowej Cieszyńskiej udało się na ostatniem posiedzeniu przyjść z pomocą w wydatny sposób ludności potrzebującej. Po dyskusyi uchwalono zniżyć cenę mąki chlebowej z 2 Kor. 14 hal. na 1 kor. 40 hal. za 1 kg. Oprócz tego ludność korzystająca z bonów płacić będzie za racyę tygodniową (1 kg. 40 dkg.) zamiast 1 kor. 96 hal. tylko 96 hal. Cena chleba ważącego 126 dkg. ustalono na 1 kor. 54 hal. W najbliższym czasie dokonane będą dalsze zniżki. Cenę cukru zniżono z 4 kor. na 3 kor., a dla ubogich na 2 kor. za 1 kg. Dalsza pomoc dla ludności polega na podniesieniu racyi tłuszczu, dla lekko pracujących przyznano tygodniowo 15 dkg. smalcu, względnie 20 dkg. słoniny, dla ciężko pracujących 25 dkg. smalcu, względnie 30 dkg. słoniny. Smalec kosztuje 25 kor. za 1 kg.

Węgrzy przeciw Polakom.

Budapeszt. Komisarz ludowy dla spraw zewnętrznych Bela Kun wystosował do Kijowa następującą radiodepeszę:

„Pod przewodnictwem znanego ukraińskiego poety, którego hetman Skoropadski po obaleniu Rady, polecił aresztować, zwróciła się do mnie deputacya ukraińska z żądaniem, bym zaproponował sowieckiej Rosyi i Ukrainie, co następuje:

Zupełne uznanie niepodległości i suwerenności ukraińskiej sowieckiej republiki w obrębie jej etnograficznych granic, łącznie z Galicyą wschodnią, Lwowem, linią Sanu i innemi częściami b. monarchii austro-węgierskiej, w których przeważa ludność ukraińska, pozatem Besarabią, okręgiem dońsko-kubańskim i przyległemi guberniami rosyjskiemi, w których żywioł ukraiński przeważa".

Nadto proponuje Kun konwencyę wojskową i finansową, zwróconą przeciw Polakom i innym państwom niesowieckim.

Bolszewizm w Czechach.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł. b. pras.). „Moravsko Slezsky Dennik" pisze w liście z Pragi: Nadejdą rzeczy gorsze... czy to będzie 1 maja, czy później, nie można powiedzieć, ale próba bolszewickiego przewrotu przygotowuje się. W Pradze utworzyła się tajna organizacya bolszewicka, która usilnie przygotowuje kontrrewolucyę. Na razie szerzy wśród ludu niepokój, stara się pozyskać wojsko, a nawet najęła agitatorów bolszewickich w Rosyi, którzy podstępnie poprzebierani w mundury legionistów czeskich, prowadzą przewrotową robotę. Organizacya ta zwołuje tajne zebrania i pracuje przy pomocy obcych funduszów we wszystkich centrach robotniczych.

Wywłaszczenie gruntów w Czechach.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł. b. pras.). „Moravsko Slezsky Dennik" donosi z Pragi: Plenum komisyi dla reformy agrarnej ustaliło wczoraj zasady wywłaszczenia wielkich własności. Jednomyślności nie uzyskano, większość uchwaliła jednak zarządzenie, że wywłaszczenie ma być przeprowadzone za wynagrodzeniem. Wielka własność członków b. rodziny cesarskiej i dobra tych, którzy wywołali wojnę światową, tudzież takie, które państwo czeskie może skonfiskować prawem zwycięzcy, zajęte będą bez wynagrodzenia. Najniższą granicę wywłaszczenia ustalono na 200 ha roli ornej i 1.500 ha lasu, najwyższą na 500 ha ziemi ornej, których prywatna własność nie może przekroczyć. Zasady te obejmują własność krajów, powiatów, gmin, spółek, których członkowie gospodarują samodzielnie. Uchwała uzyskała większość przeciw głosom socyalistów, którzy zgłosili votum nieufności.

Rewolucya w Bawaryi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Norymbergi: Duże oddziały wojsk bawarskich z artyleryą są w drodze ku stolicy Bawaryi. Kiedy nastąpi decydujący atak, niewiadomo, ale zdaje się, że rząd czeka, aż w okolicy Monachium zbierze odpowiednią ilość oddanych mu wojsk.

Walka o dworzec monachijski.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Walka o główny dworzec w Monachium trwała przez 3 godziny. Było 150 zabitych i wielu rannych. Walka zakończyła się zwycięstwem komunistów. Cały garnizon stoi obecnie pod rozkazami nowoutworzonego rządu proletaryatu.

Nowy rząd w Monachium.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Monachium: „Nachrichtenblatt", organ nowo utworzonej Rady wykonawczej Rad robotników i żołnierzy zamieszcza następujące obwieszczenie Rady wykonawczej: Monachium, 15 kwietnia. Rady robotników i żołnierzy w Monachium uchwaliły na zgromadzeniu 13 i 14 kwietnia uważać za nieistniejącą prowizoryczną Radę centralną rewolucyjną. Cała władza ustawodawcza i wykonawcza republiki rad przeszła w ręce wydziału wykonawczego, złożonego z 15 członków. Podpisano: Rada wykonawcza Rad robotników i żołnierzy.

RZĄDY TRYBUNAŁU REWOLUCYJNEGO.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Norymbergi: Przed trybunałem rewolucyjnym postawieni mają być wszyscy, którzy słowem, piórem i czynem agitują przeciw republice rad. Wielu przedstawicieli pism zagranicznych wobec tego wstrzymało się od pracy. Rada centralna poszukuje szeregu dziennikarzy. Wszyscy członkowie redakcyi „Muenchener Neuester Nachrichten" zostali zwolnieni.

Węgry przeciw konferencyi.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram nadany ze stacyi wiedeńskiej, a przejęty przez stacyę krak. Wiadomości o paryskiej konferencyi pokojowej przyjmowane są na Węgrzech z bardzo małem zainteresowaniem, gdyż panuje tam ogólne przekonanie, że pokój paryski nie może przyjść do skutku zwłaszcza dlatego, że Niemcom już teraz nałożono tak straszne warunki. Organ urzędowy węgierskiej partyi socyalistycznej oświadcza, że jest rzeczą śmieszną, aby dla celów imperyalistycznych całą ludność państw zwyciężonych zamieniano na szereg lat w niewolników. Najrozsądniejszem byłoby, aby konferencya paryska wogóle przestała istnieć i ustąpiła miejsca międzynarodowemu kongresowi socyalistycznemu, gdyż tylko ten może na podstawie równości ludzi i ludów sprowadzić prawdziwy pokój.

Wiedeńczycy przeciw Włochom.

Kraków. P. A. T. Radio wysłany przez stacyę wiedeńską, a przejęty przez stacyę krak.: Żądania Włochów co do wiedeńskich skarbów sztuki wywołały tu burzę oburzenia wśród znanych krytyków sztuki. Lingham oświadcza w „Neue Freie Presse", że jeżeli Wiedeń puści to płazem, to nie zasłuży na nic lepszego. Zapytuje ona dalej, jak Ameryka może się zgodzić na to, że Włochy odcięłyby dowóz żywności do niemieckiej Austryi, gdyby Austrya nie zgodziła się na wydanie obrazów. Dyrektor wiedeńskiej galeryi obrazów oświadcza, że przedmioty, których Włosi żądają jako odszkodowania, przenoszą wartość zniszczonych przez wojnę we Włoszech dzieł sztuki więcej, niż stokrotnie niezależnie już od tego, że niemiecka Austrya jest obowiązana odpowiadać za szkody wyrządzone przez wspólne armie. Dziś zwiedzają tysiące ludzi muzeum historyi sztuki, aby oglądać obrazy, których wydania domagają się Włosi. Zwiedzający żywo demonstrują.

Umierająca Rosya.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krak. z Paryża. Francuz przybyły niedawno z Piotrogrodu, udzielił redakcyi „Petit Parisien" następujących informacyi o położeniu w Rosyi: Przesilenie przemysłowe doszło do punktu katastrofalnego w skutek braku pracy, który wywołała rewolucya. Na kolejach panuje nieporządek taki, że nie mogą one niczego przewozić. Koleje są zupełnie zniszczone i nie nadają się do ruchu. Z tego też powodu nie może się odbywać zaopatrywanie miast w żywność. Dochodzi do dziwnego historycznego faktu, że rewolucya powoduje zamarcie miast. Jeżeli stan obecny dłużej potrwa, to Petersburg zupełnie wyginie, liczy on bowiem dziś 500.000 mieszkańców, podczas gdy przed rewolucyą liczył około 3 milionów. Ci, co pozostali w Petersburgu, zarówno robotnicy, jak i burżuazya, cierpią straszliwie skutkiem braku środków żywności. W rzeczywistości z miasta niegdyś kwitnącego zrobili dziś bolszewicy miasto nędzy, które jutro stanie się cmentarzem. Po wsiach jest przynajmniej coś środków żywności. Przywódcy bolszewików zdają sobie zupełnie sprawę z tego, do czego Rosyę doprowadzili.

WE WŁOSZECH SPOKÓJ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg" pisze: Bawiąca tutaj wojskowa komisya włoska prosi o zaznaczenie, że wszelkie wiadomości o rozruchach rewolucyjnych we Włoszech, jak to świadczą o tem otrzymane przez komisyę telegramy, są nieuzasadnione.

SCHOENBRUN DLA INWALIDÓW.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj wyznaczono kilka ubikacyi w zamku Schoenbrunskim na pomieszczenie inwalidów.

WIELKIE SZKODY RUMUNII.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża. Z Bukaresztu donoszą: Generalna dyrekcya statystyki rumuńskiej ogłasza cyfry szkód wyrządzonych krajowi przez nieprzyjaciela i przez wojska rosyjskie. Szkody wyrządzone przez wojska niemieckie przemysłowi naftowemu wynoszą 850 milionów franków, szkody w nieruchomościach 450 milionów, szkody w walorach i zniszczonych przedmiotach wszelkiego rodzaju 950 milionów. Szkody wyrządzone przez wojska rosyjskie (nie licząc rekwizycyi) wynoszą 217 mil. Ogólne szkody dochodzą do sumy 6.608.000.000 franków.

Z Warszawy depesze z powodu zepsucia się linii telefonicznej nie nadeszły.

Podziękowanie.

Towarzystwo Bursy przemysłowej Panien polskich miasta Krakowa dla dziewcząt sierot po poległych rodakach, składa na tej drodze gorące podziękowanie Ogólnemu Stowarzyszeniu przemysłowców i rękodzielników w Podgórzu za ofiarowanie kwoty 238.80 K na rzecz „Bursy przemysłowej dla sierót", zebrane na listę 2465.

Powyższa kwota składa się z następujących datków: Antoni Olechowski 10 K; Palka Wilhelm 4 K; Bystroń Stanisław 3 K; Jan Sikora 4 K; Feldman Jakób 2 K; Glas Bernard 4 K; [illegible] Piotr 5 K; Słoczkowski Jan 4 K; Pieczyk Ludwik 3 K [illegible] 3 K; Kozłowski [illegible] 8 K; Bobruś Tomasz 2 K; Wojciech Strat 10 K; Gawlik Jakób 1.80 K; Balińska Anna 3 K; [illegible] Dawid 5 K; Walewski Feliks 2 K; Soja Edward 10 K; Grzegorzewski Stefan 3.60 K; Goldberg 5 K; Straty Franciszek 2 K; Stenzel Wanda [illegible] K; Schlechter Teon 1 K; Raczanowski Adam 10 K; Szczurowski Maryan 10 K; Gajewski Stanisław 5 K; Mrozowski Leon 4 K; Tokar Jan 3 K; [illegible] Wojciech 4 K; Szybiak Józef 10 K; Fr. [illegible] 5 K; Szeda A. 3 K; Friedman 5 K; Mikulka [illegible] 10 K; Raczkiewicz Stefan 10 K; Dulian Fr. 20 K; Hausner Stanisław 40 K.

✝

ZOFIA KUBICOWA

wdowa po adwokacie przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 16. kwietnia 1919.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z domu żałoby przy ulicy Radziwiłłowskiej 17, nastąpi w piątek, 18 b. m. o godzinie 3-ciej po południu, na którą to smutny obrzęd stroskana córka, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Podwyższenie cen prądu elektrycznego.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 8. kwietnia 1919 r.

podwyższa się cenę prądu

dla światła z K 2·— na K 2·10 za 1 kwg
„ motorów „ „ —·80 „ 1·— „ 1 kwg

Podwyżka obowiązuje począwszy od odczytów kwietniowych, czyli że rachunki za maj wystawione będą już po cenach podwyższonych.

Kraków, dnia 14. kwietnia 1919.

1677 **Dyrekcya Elektrowni.**

L. 1848/919. akc.

Kraków, dnia 14. kwietnia 1919.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Administracya akcyzy imieniem Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na budowę siedmiu liniowych urzędów akcyzowych w dzielnicach po prawej stronie Wisły położonych a mianowicie na budowę

1) Urzędu Nr. 13. w dzielnicy Płaszów;
2) Urzędu Nr. 14. w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Wieliczki);
3) Urzędu Nr. 15. w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Woli Duchackiej);
4) Urzędu Nr. 16. w dzielnicy Podgórze (w pobliżu stacyi Bonarka);
5) Urzędu Nr. 17. w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Kalwaryi);
6) Urzędu Nr. 18. w dzielnicy Zakrzówek (na Kapelance); wreszcie
7) Urzędu Nr. 19. w dzielnicy Dębniki przy drodze do Pychowic).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można począwszy od dnia 23. kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1. I. p. drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych między 10 i pół przed południem a 1-szą w południe.

Ostatni termin składania ofert upływa dnia 7. maja b. r. o godzinie 12-ej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 2.)

1658 **Administracya akcyzy.**

PIERWSZE ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

UDZIAŁOWCÓW

ŻEGLUGI POLSKIEJ w KRAKOWIE

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się

w sobotę, dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 5-ej po południu w sali Tow. Technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego L. 28.

Przedmiotem obrad będzie:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi Rady Nadzorczej za rok 1918.
2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i wnioski co do udzielenia absolutoryum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej.
3) Wniosek o rozdział czystego zysku.
4) Zmiana §. 36, 40 statutu.
5) Wybory uzupełniające 6 członków do Rady Nadzorczej.
6. Wybory do Komisyi Rewizyjnej na 1919 r.

RADA NADZORCZA.

§. 27. Pierwszy udział (stu koronowy) uprawnia do jednego głosu, natomiast dla uzyskania prawa do każdego dalszego jednego głosu, wymaganem jest posiadanie pięciu dalszych udziałów po K. 100.

Członek Stowarzyszenia może upoważnić tylko drugiego członka do zastępowania go na Walnem Zgromadzeniu. Pełnomocnictwo takie musi być zaopatrzone podpisami dwu świadków, atoli żaden członek względnie pełnomocnik nie może posiadać więcej jak trzy pełnomocnictwa. Instytucye, stowarzyszenia i wogóle osoby prawnicze biorą udział w Walnem Zgromadzeniu przez wydelegowanego jednego pełnomocnika, który jednak o ile nie jest sam członkiem stowarzyszenia nie może być równocześnie pełnomocnikiem osoby fizycznej.

Przedruku nie płacimy. 1660

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.